GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 127. — W Sobotę dnia 3. Czerwca 1837.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 24 Maja.

Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, podaje niniejszém do wiadomości publicznéj, że wyjednane tudzież przyznane zostały następujące listy wynalazku i patenta swobody: 1. Dnia 3. (15). Stycznia 1836 r. P. Karolowi Becker, na urządzenie zamków pistonowych pod spodem broni, na lat 5, na całe Królestwo. 2. Dnia 14. (26). Stycznia 1836 r. P. Andrzejowi Uthe, na apparat gorzelniczy z dystylarnią bez przerwy, na lat 10, na całe Królestwo. 3. Dnia 10. (22). Marca 1836 r. P. Janowi Zakrzewskiemu, na machinę do tratowania gliny na cegłę i wyroby garncarskie, na lat 5 na całe Królestwo. 4 Dnia 7. (19). Kwietnia 1836 r. staroz. Małka Muszkat, na machinę do dobywania mączki z kartofli, na lat 5, na całe Królestwo. 5. Dnia 7. (19) Kwietnia 1836 r. P. Franciszkowi Tomaszowi Koprzywa, na machinę do tkania drutu, na lat 10, na całe Królestwo. 6. Dnia 24. (9. Maja) 1836 r. Stanisławowi Hrabi Kossakowskiemu, na machinę do żęcia zboża, na lat 15, na całe Królestwo. 7. Dnia 27. Maja (8. Czerwca) 1836 r. Panu Piotrowi Tilmes, na wszelkie tkaniny jedwabne tudzież drukowanie tychże, na lat 6, na całe Królestwo. 8. Dnia 22. Maja (3. Czerwca) 1836 r. P. Robertowi Philipp, na ulepszenie w wyrabianiu syropu cukrowego z kartofli, na lat 5, na całe Królestwo. 9. Dnia 8. (20). Maja 1836 r. P. Samuelowi Raszke, na machinę do czyszczenia gliny i robienie dwóch gatunków dachówki, rzymską nazwanéj, na lat 5, na całe Królestwo. 10. Dnia 5. (17). Czerwca 1836 r. P. Konstantemu Alexandrowi Kruczay, na nowy apparat do pędzenia wódki, na lat 10, na całe Królestwo. 11. Dnia 24. Lipca (5. Sierpnia) 1836 r. Panu Adamowi Idźkowskiemu na apparat do pędzenia wódki, na lat 10, na całę Królestwo. 12. Dnia 11. (23). Sierpnia 1836 r. P. Karolowi Gröll, na budowanie i używanie machiny do wyrabiania cegieł, flizów, dachówki i ozdób architektonicznych, na lat 15, na całe Królestwo. 13. Dnia 25. Sierpnia (6. Września) 1836 r. P. Sylwestrowi Skierkowskiemu, na wyrabianie dachówki w nowych kształtach, na lat 15 na całe Królestwo. 14. Dnia 9. (21). Września 1836 r. P. Karolowi Leube, na sposób brania miary na odzienia męzkie, cywilne, na lat 5, na całe Królestwo 15. Dnia 18. (30). Września 1836 r. P. Leonow: Langmejer, na apparat do pędzenia wódki, na lat 10, na całe Królestwo. 16. Dnia 6. (18). Listopada 1836 r. Panu Wilhelmowi Withmore Perks, na budowanie i używanie młyna amerykańskie-

go do mielenia zboża, na lat 15, na całe Królestwo. 17. Dnia 6. (18). Listopada 1836 r. P. Wilhelmowi Withmore Perks, na budowanie i używanie młockarni szkockiéj, na lat 15, na całe Królestwo. 18. Dnia 6. (18). Listopada 1836 r. P. Józefowi Leonowi Wernmer, na wyrabianie arkuszy z gummy elastycznéj, upodobanéj grubości, na lat 15, na całe Królestwo. 19. Dnia 5. (17). Stycznia 1837 r. staroz. Samuelowi Wulter, na latarnię ochronną z lampą olejną ruchomą, na lat 5, na całe Królestwo. 20. Dnia 23. Czerwca (5. Lipca) 1836 r. P. Kajetanowi Kickiemu, na poprawę apparatu gorzelniczego Pistoryusza, na lat 10, na całe Królestwo. 21. Dnia 16. (28). Lutego 1837 r. P. Augustowi Hening, na ulepszenie sieczkarni, na lat 5, na całe Królestwo. 22. Dnia 19. Lutego (3. Marca) 1837 r. P. Karolowi Gern, na pioro mechaniczne do pisania, na lat 5 na całe Królestwo. 23. Dnia 19. Lutego (3. Marca) 1837 r. PP. Andrzejowi Ziegler i Fryderykowi Küster, na konstrukcyą pieca do wypalania kamienia wapiennego, na lat 10 na całe Królestwo. 24. Dnia 17. (29). Marca 1837 r. P. Józefowi Puternickiemu, na konstrukcyą pieców do czyszczenia i ogrzewania powietrza, na lat 10, na całe Królestwo. 25. Dnia 17. (29). Marca 1837 r. P. Felixowi Wodzyńskiemu, na konstrukcyą statków płaskich, łodziami żeglowemi zwanych; z zawarowaniem, iż list przyznania nie ma w niczem komubądź tamować wolności używania na Wiśle i innych rzekach wszelkich dotychczasowych statków rozmaitego kształtu, mianowicie zaś tak zwanych berlinek i t. p., chociażby takowe, co do budowy swéj, jak najwięcéj do statków przez niego projektowanych się zbliżały.

Francya.

Z Paryża, dnia 22. Maja.

Czytamy w jednym tutejszym dzienniku: Tylokrotnie wspominane uzupełnienie amnestyi ma być umieszczone, jak nas zapewniają, w Monitorze z dnia 27. b. m. i oznaczone zostanie jako czyn łaski przy sposobności zaślubienia Xięcia Orleańskiego. Nowa ta amnestya już przed tygodniem była uchwalona i miano ją natychmiast ogłosić; tymczasem poczytano za rzecz przyzwoitą jeszcze kilka dni zaczekać, aby policya miała czas do przekonania się o sposobie myślenia wypuszczonych na wolność więźniów politycznych. Z powodu uwięzienia Hossona i innego jeszcze ułaskawionego przestępcy obawiano się na chwilę, że łaski daléj nie posuną i że mianowicie dozoru policyjnego nie zniosą. Lecz na odbytéj wczoraj radzie gabinetowéj utrzymano pierwsze postanowienie.

Karta z 1830. r. zawiera co następuje: Król dał w zeszłym tygodniu prywatne posłuchanie kapitanowi okrętowemu, Dumontowi d'Urville, i wynurzył przed nim kilkakrotnie życzenie, aby okręty „Astrolabe" i „Zelie" posunęły się na sławę Francyi najdaléj ku biegunowi północnemu. N. Pan przyobiecał żeglarzom nagrodę, jeżeli się aż do 75go stopnia dostaną, i ta nagroda zwiększana będzie za każdy, bardziéj ku północy położony stopień. Na przypadek, gdyby do bieguna przybyć miano, rzekł Król, już naprzód wszystko obiecuję, o coby mnie proszono.

Marszałek Clauzel zdrów zupełnie i odwiedził wczoraj Generała Pajola.

Messager powiada: Odebrane dziś wiadomości utwierdzają nas w przekonaniu, że Don Carlos nie zamyśla o przeprawieniu się przez Ebro. Przeciwną pogłoskę w tym tylko rozsiano celu, aby wojsko Krystynistów, stojące pod murami Pampelony, nad owę rzekę zwabić i tym sposobem utorować sobie drogę w góry Katalonii; tam bowiem udaje się Don Carlos z całą swoją siłą. Nie jestto próżnym domysłem, i jeżeli się Generałowi Irribarenowi nie uda zamknąć drogę Infantowi Don Sebastyanowi, każdy się za kilka dni przekona, że uwagi nasze były sprawiedliwe. Prowincye biskajskie zostały w ciągu ostatnich czterech lat całkiem wycieńczone. Zbywa na żywności, gotówki nie widać i ani wojsko, ani też mieszkańcy nie mogli się tamże dłużéj utrzymać. Było więc konieczną rzeczą szukać daleko mniéj zubożałego pobojowiska. Zdaje się, że Don Carlos, udając się do Katalonii, pojął dokładnie położenie swoje. Część téj prowincyi, granicząca z Pireneami, nie mniéj jest górzysta od Biskai i Nawarry; zamożni jéj mieszkańcy sprzyjają Don Carlosowi; żywności jest tam dostatek, a tak Don Carlos posiada znowu wszystko, czego do dalszego prowadzenia wojny potrzebuje.

Anglia.

Z Londynu, dnia 23. Maja.

Dzienniki tutejsze zawierają obszerne wyciągi z nowo-yorkskich gazet aż do d. 1. b. m., ale w tych żadnych nowych szczegółów nie znajdujemy. Journal of Commerce zwala w części winę najnowszego przesilenia na bank angielski, który przez zbyteczny pośpiech w odmówieniu dyskontowania pierwszy cios handlowi zadał. Na wspomnianém już zgromadzeniu kupców w Nowym-Yorku, odbytém d. 25. z. m. aby się naradzić nad petycyą do rządu o zniesienie wiadomego rozkazu urzędu skarbowego, uchwalono kilka sprężystych rezolucyi. Pierwsza z nich oświadczą bez ogródki, że teraźniejsze przesilenie handlowe szczególniéj wmieszaniu się rządu cen-

tralnego do interessów handlowych przypisać należy, a mianowicie wpływowi tegoż na będące w obiegu środki płacenia; daléj zniesieniu banku Stanow Zjednoczonych, zabiegom, aby pieniądze papierowe kruszcowemi zastąpić, i nareszcie okólnikowi Prezydenta, znanemu pod nazwiskiem okólnika pieniędzy kruszcowych (Specie Circular), rozkazującemu, aby przy sprzedaży posiadłości skarbowych tylko kruszcowe pieniądze przyjmowano. W drugiéj rezolucyi oświadczają, że rząd w ostatnim czasie lud uciemiężał, zamiast bronienia go, i że teraźniejszy Prezydent, przez zatrzymanie handlowéj polityki swego poprzednika, przyłożył się już do nieszczęścia wielu tysięcy kupców i rzemieślników, i że, jeżeli od swego przedsięwzięcia nie odstąpi, niezawodnie powszechnego niedostatku i głodu klassę wyrobniczą nabawi, a tym sposobem do buntu pobudzi i instytucye krajowe na niebezpieczeństwo narazi. Dla tego uchwalono w trzeciéj rezolucyi, aby się deputacya, złożona z 50 osób, do Washingtonu udała, dla uczynienia Prezydentowi przedstawienia względem dalszego zatrzymania owego rozkazu urzędu skarbowego albo okólnika pieniędzy kruszcowych i wystawienia mu, że zniesienie tegoż nieodbicie jest potrzebném. W jednéj z dalszych rezolucyi zalecają zarazem temu komitetowi, domaganie się od Prezydenta jak najprędszego zwołania nadzwyczajnego kongressu, który ma się naradzać nad teraźniejszém przesileniem i nad środkami do usunięcia tegoż. Zarazem mają kupcy z wszystkich miast handlowych Stanów Zjednoczonych być zaproszeni do Baltimore, aby się tamże do uchwał zgromadzenia przychylili. Podróżny genewski, korrespondent gazety Times, twierdzi przecież, że Prezydent zapewne nie zmodyfikuje wspomnianego tylokrotnie rozkazu urzędu skarbowego i na przełożenia kupców zważać nie będzie, i że także zapewne kongressu przed Grudniem nie zwoła. Z Filadelfii donosi także list z dnia 1. m. b. umieszczony w Morning-Chronicle, że podług wszelkiego prawdopodobieństwa burza ta niezadługo przeminie, i że na każdy przypadek, nawet w samym Nowym-Yorku, banki posiadające główny kredyt w kraju, nie mogły zbyt wiele ucierpieć, gdy jeszcze przed kilku dniami sześć tychże rozdało dywidendę za pół roku resp. po $3\frac{1}{2}$ aż do 5 prC.

Podług wiadomości z Matamorasu, udzielonych nam przez dzienniki nowo-yorkskie z dnia 29. z. m. znajdowało się wojsko mexykańskie, przeznaczone przeciw Texasowi w tak smutnym stanie i w takim niedostatku wszystkich potrzeb, że dowodzący niém General Bravo, znużony ciągłemi wyrzekaniami swoich żołnierzy, ujrzał się nareszcie w konieczności zażądania dymissyi i opuszczenia wojska. Liczył on na 150,000 dolarów, ale tych mu nie nadesłano. Kredyt całkiem obumarł. Podanie takowe służyłoby za potwierdzenie udzielonéj już dawniéj wiadomości, że zaniechano zupełnie myśli o uderzeniu na Texas, i że zgromadzone w tym celu wojsko mexykańskie niezadługo się rozejdzie.

Wczoraj przybyli Xiążę i Xiężna von Leiningen z Xiążętami Ernestem i Edwardem z Bruxelli i zajęli pałac Kensington.

Hrabia Sebastiani, Poseł francuzki i Poseł hiszpański odbywali wczoraj czynności swoje w wydziale spraw zagranicznych.

W mieszkaniu Lorda Holland, na wspólnéj naradzie znajdowali się wszyscy Ministrowie, prócz Lorda Kanclerza i Ministra skarbu.

Dziennik Times zapewnia, że od owego wieczora, w którym Xięciu Wellington składano w Izbie Niższej podziękowanie za zwycięztwo pod Waterloo, nie widziano jeszcze tak wielkiéj radości jak, kiedy Sir Francis Burdett zajmował miejsce w Parlamencie, jako reprezentant Hrabstwa Westminster.

Budowa drogi żelaznéj z Paryża do Bruxelli, ostatecznie przysądzoną została P. John Cockerill, naturalizowanemu we Francyi przez Napoleona Anglikowi, który przemysłową swoją działalnością zjednał sobie europejską sławę. Propozycye jego tak były umiarkowane, i obiecane przezeń korzyści tak wielkie, iż zawczasu przewidywać można było usunienie wszystkich innych spółubiegaczy. Rząd francuski zobowiązał się dostarczyć na budowę téj drogi po 250,000 fr. na godzinę jazdy, to jest około $\frac{1}{4}$ wszystkich kosztów przedsięwzięcia. Nadto, dozwolono P. Cockerill wprowadzić bez opłaty cła 5.000 tonn zagranicznego żelaza, która to ilość także wynosi $\frac{1}{6}$ całéj ilości żelaza na budowę drogi potrzebnéj. Po upływie lat 50 cała ta droga stanie się własnością Rządu, który też waruje sobie możność zakupienia na rzecz swoję całego przedsięwzięcia, nawet przed upływem tego czasu, wypłacając na każdą godzinę drogi po milijonie fr. Rząd przełożyć ma projekt ten Izbom w ciągu tego tygodnia.

Hiszpania.

List jednego oficera od marynarki angielskiéj z Barcelony z dn. 9. Maja, umieszczony w gazecie Hampshire-Telegraph, donosi, że położenie rzeczy w tém mieście jest bardzo niepokojące, a władze całą odwagę i siłę straciły. Jednak zaprzecza tenże twierdzeniu powstańców, jakoby majtkowie i morscy żołnierze, z których d. 4. Maja 300 ludzi na

ląd wysadzono, do ludu ognia dawać mieli. Ci, powiada, nic takiego nie uczynili, tylko cytadellę pod Remblą obsadzili, aby jéj w razie potrzeby od powstańców bronić. Lecz ani razu nie wystrzelili, żadnego kroku nieprzyjacielskiego nie rozpoczęli i po 48 godzinach znowu na okręty powrócili. Piszący list przyznaje jednak, że bez wylądowania wojska angielskiego cała gwardya narodowa barcelońska byłaby na stronę Ochlokratów przeszła. List swój kończy następującą uwagą: Sądzę, że niezadługo znowu będziemy musieli wylądować. Takowe współdziałanie nader jest nieprzyjemne. Zmuszeni jesteśmy okazywać największe umiarkowanie, aczkolwiek wystawieni na największą zniewagę stronnictwa, li tylko przez nas wstrzymywanego, i nie wątpię bynajmniéj, że nasza tylko obecność wstrzymała gwardyą narodową od połączenia się z powstańcami. Zawiódłszy się na powodzeniu tychże, ośmieliła się obwiniać nas w adressie do Królowéj, żeśmy bagnety nasze krwią hiszpańską zbryzgali, podczas gdyśmy zupełnie spokojnie na miejscu stali. Ta część adressu, w któréj władze, wzywające nas na pomoc, zdrajcami i tchorzami nazywają, jest dosyć do prawdy podobną; ale boleśno, że nas nazywają okrutnymi sprzymierzeńcami, zasługującymi na zaciętą nienawiść, jaką nam gwardya narodowa okazuje, podczas gdy tym ludziom żadnego do niechęci nie daliśmy powodu.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 2. Maja.

Prawdziwe położenie Portugalii obecnie nie jest więcéj tajemnicą. Trzy ważne pytania zajmują teraz uwagę polityków. Pierwsze dotyczy się następstwa tronu. Gdyby Donna Marya bezpotomnie zejść miała, byłoby 3ch pretendentów do korony: nasamprzód Infant Don Miguel, któremu korona prawnie się należy; potém Infantka Donna Izabella Marya, po któréj, jeżeliby bezdzietnie umarła, Markizowa Loulé i dzieci jéj nastąpić powinny; nareszcie Xiężniczka Adelaide Braganca, córka Dom Pedra z wtórego małżeństwa; bo lubo w Paryżu zrodzona i przez ojca Brazylianką ogłoszona, ma jednak zdaniem stronnictwa tutejszego prawo do tronu. Ponieważ jednak Donna Marya jest przy nadziei i lekarze jednomyślnie i zgodnie oświadczają, iż konstytucya ciała jéj spłodzeniu dzieci żadnych nie stawia przeszkód, pytanie to tymczasowo uważać można za usunięte. Drugie ściąga się do polityki. Wszyscy bowiem od wpływu stronnictw niezawiśli i znawcy doskonali ludu portugalskiego są tego zdania, że lud ten do rządu reprezentacyjnego nie jest zdatny, kiedy w oświacie swojéj przynajmniéj o dwa wieki za oświeconémi narodami Europy w tyle pozostaje, co skutkiem niedbałych i złych rządów i wpływu duchowieństwa, które aż do roku 1834. kraj ten ujarzmiało. Tymczasem karta z r. 1826. jedenastu lat dożyła; oktrojowano ją, zawieszano i znowu wprowadzano; można ją też było podług obrotu rzeczy w Hiszpanii, zmodyfikować. Ale ostateczny wypadek rewolucyi z dn. 9. Września i zgubny wpływ, wywierany przez kluby rewolucyjne na ministeryum i stany, kartę tę usunęły, a tak zagmatwana już przez się polityka portugalska jeszcze bardziéj się pomieszała i do tego doszła zakresu, że mimo usiłowania rządu angielskiego, ją za zupełnie niezawisłą od polityki ościennego państwa poczytywać trzeba. — Trzecie pytanie tyczy się skarbowości. Po śmierci Józefa I., t. j. po oddaleniu Markiza Pombal, roczna przewyżka w téj odnodze ustała i po zmarnotrawieniu skarbów przez męża tego uzbieranych dochody nigdy więcéj nie wyrównywały rozchodom. Deficit zwiększał się od roku do roku, długi rosły, i lubo po wojnie na półwyspie regencya Portugalii wszelkiego dokładała starania, aby znowu w finansach zaprowadzić porządek, nie pomogło to nic, kiedy skarb Rio-Janejrski wszystko nakształt gębki w siebie wciągał. Połowę wielkiego długu Don Pedro z Anglią zawarł, aby dla dostojnéj córki swojéj tron odzyskać, bo złoto tyle wówczas działało jak bagnety. Drugiéj połowy, po śmierci jego, albo lepiéj mówiąc, po konwencyi w Evoramonte zaciągniętéj możnaby było sobie oszczędzić, ale prywatny interes silniejszym był od słusznych względów na rzetelną korzyść kraju. Gdyby po konwencyi w Evoramonte choć trochę gdzie było miłości ojczyzny, wielka ilość dóbr narodowych i chęć spekulacyi Anglików wielkąby mogła przynieść korzyść; ale jeżeli już za życia Don Pedra osoby go otaczające, słusznie przezwiskiem deworistas (pożeracze) piętnowane, zręcznie kraść umiały, to po śmierci jego w sztuce téj mistrzostwa dopięły. Ludzie ci wszelkie ruchome bogactwa dóbr tych pochłonęli! To też było główną przyczyną pożaru w gmachu skarbowym, który większą część papierów zniszczył, a te właśnie byłyby kradzieży jawnie dowiodły. Aby wychodzców, udziału w tém nie mających, zaspokoić, wyznaczono dla nich wynagrodzenie, na które 12 milion. Crusados z dóbr narodowych spotrzebowano. Aby tylko przy stérze pozostać, wmawiał Silva Carvalho w Stany, iż dla pokrycia niedoboru nowych podatków niepotrzebuje; tymczasem jednak pokryjomo wydawał poprzednio dochody przyszłego roku i przedsię-

brał ogromne operacye skarbowe. Campos objąwszy wydział jego, wykrył wszystkie te zabiegi i chciał złemu zaradzić, ale zbywało mu na siłach. Silva Carvalho i jego przyjaciele robili Anglikom ogromne obietnice. Lord Palmerston tuszył sobie, że przez Mendizabala i Silva Carvalhę dla wyrobów angielskich nieograniczony i wolny przystęp uzyska. Tak więc, po przybyciu Xięcia Sasko-Koburgskiego, Silva Carvalho powtórnie do Ministeryum wstąpił. Małą cząstkę, która obecnie była pod rozporządzeniem jego, do szczętu wypotrzebował. Gdy Passos do gabinetu się dostał, główne źródła już były wycieńczone i administracya skarbu w takim nieładzie, że nikt już temu zaradzić nie mógł. Passos błądził wielorako a najbardziéj w tém, że nie skonsolidował całego, w dn. 9. Września jeszcze zaległego długu. Ostatecznym wypadkiem tego wszystkiego to, że roczny niedobór (jeżeli rząd tyle posiada siły, aby wszystkie ściągnąć podatki) 4,800,000 Crusados, zaś dług 29,230,942 Crusados wynosi. Ten ostatni skałą, o którą się wszystkie przez stronnictwa bronione administracye rozbić muszą; łatwiéjby jeszcze było pokryć roczny niedobór. Nowy projekt do konstytucyi w Izbie w ogólności przeszedł.

N i e m c y.

Z Fuldy, dnia 21. Maja.

(*Gazeta Kasselska*). — Już wczoraj wieczorem spodziewaliśmy się tu przybycia Xięcia Broglie wraz z jego orszakiem, i sądziliśmy, że dziś odbędzie się obrzęd przyjęcia J. K. M. Xiężniczki Heleny; lecz Xiążę nie przyjechał, i rozeszła się pogłoska, że Xiężniczka nie w Fuldzie, tylko w Buttlarze zanocuje i jutro tu stanie. Było też to rzeczą bardzo naturalną, gdyż Kommissarz powinien być pierw nim przyjęcie nastąpi. Niedługo jednak potém zwiastował okolnik do urzędników pocztowych między Frankfortem a Fuldą wyjazd Xięcia Broglie z Frankfortu dziś rano o godzinie 9. Przybył tu o 6½ godzinie wieczorem; a goniec gabinetowy, Kawaler Thierzy, stanął już tu o godzinie 3½ po południu. Xiążę wyjechał o godzinie 7 do Xiężniczki do Buttlaru. Całe poselstwo siedziało w trzech sześciokonnych pojazdach; a pierwszy z nich zajął sam Xiążę Broglie i Pan Allege de Cipray, Poseł francuzki przy związku niemieckim i jeszcze trzecia osoba.

Dziś z rana o godzinie 11. przybyła tu z Buttlaru J. K. M. Xiężniczka Helena z swoją dostojną matką. Wyprzedził ją Kawaler dworu J. K. M., Hrabia Rantzau. W orszaku Xiężniczki znajdowały się trzy damy honorowe i liczna służba. Pięć czterokonnych pojazdów, bryka, z kuchnią i druga z garderobą służyły do przewiezienia całego tego orszaku. Dostojne Panie udały się do przygotowanych dla siebie pokoi, zmieniły suknie i przyjmowały następnie Xięcia Broglie, Posłów de Cabre i Allege de Cipray, sprawującego interessa, Hrabiego Larochefoucauld i wszystkich członków poselstwa. Xiążę powitał J. K. M. imieniem swego Króla, poczém się wszyscy Panowie oddalili. Po śniadaniu opuścili dostojni goście nasze miasto o godzinie 3. z południa i puścili się w dalszą podróż przez Wilhelmsbad.

Z Hanau, dnia 23. Maja.

Wczoraj wieczorem około godziny 9. przybyła tu z Fuldy owdowiała Xiężna dziedziczna wraz z J. K. M. Xiężniczką Heleną i licznym orszakiem, i stanęła w oberzy pod Olbrzymem. Wieczorem jeszcze przyjmowały odwiedziny panującego Landgrafa hessen-homburgskiego, owdowiałéj Landgrafowéj hessen-homburgskiéj i Xięstwa Karolostwa heskiego, z któremi wspólnie wieczerzały. — Xiążę Broglie zanocował z swym orszakiem w Wilhelmsbadzie. — Dziś zrana o godzinie 10téj opuścili wszyscy powyżsi dostojni goście nasze miasto. Jak słychać zanocuje Xiężna dziedziczna Meklemburg-schweryńska z przyszłą następczynią tronu francuzkiego dziś wieczorem w Alzei.

A u s t r y a.

Z Pesztu, dnia 16. Maja.

Dnia 7. Maja poświęcił Patryarcha Arcybiskup nowy kościoł katedralny w Erlau. Kościoł ten należy do najbogatszych i najwspanialszych gmachów nowszych czasów. Budowę jego rozpoczęto w pełnym trwogi roku 1831., gdy cholera panowała — a tak już w samym zawiązku był dobrodziejstwem dla mieszkańców tameczněj okolicy, dotkniętych zarazem nieurodzajem w roku upłynionym —; następnie wznosił się, mimo ogromu nakładów i pracy z taką szybkością, że już z końcem zeszłego roku ukończony został. Długość téj świątyni wynosi 300 stóp, a szerokość w samym środku 168. Wspaniałe wschody, 57 stóp szerokie, prowadzą na krużganek, spoczywający na 8 kolumnach porządku koryntckiego, wysokich na 51 stóp i mających po 5 stóp średnicy. Text wyjęty z 94 psalmu: *Venite, adoremus Dominum*, zdobi architraw, a nad tym wznoszą się w Attyce kolosalne posągi, wyobrażające Wiarę, Nadzieję i Miłość, jako też dwa olbrzymiéj wielkości Anioły, które pod względem doskonałości sztuki wszystkich znawców pochwałę pozyskały. Na 21 stóp wysokie podwoje prowadzą wchodzących do wspaniałéj świątyni. Ośm kolumn, na których się zarazem chór opiera, oddzielają

atrium od reszty kościoła. Środkowa, w kształcie kopuły sklepiona nawa kościoła, oddzielona po każdéj stronie czterema kolumnami korynckiemi od naw pobocznych, prowadzi do nawy poprzeczniéj, nad którą się wznosi 120 stóp wysoka i przez 12 przestronnych okien oświecona kopuła. Obrazy w obydwóch ołtarzach nawy poprzeczniéj są pędzla weneckich malarzy Malatesti i Schiavoni, a obraz w wielkim ołtarzu malował wiedeński malarz Dannhauser. Inne ozdoby w około Sanctuarium, wytwornéj roboty, jako też posągi umieszczone na główném facyacie, są dziełem weneckiego rzeźbiarza Casagrande. Mistrz ten przyozdobił także nader gustownie kopułę i kaplicę N. Panny po prawéj stronie kościoła płaskorzeźbami wyobrażającemi każącego Jana na puszczy. Obraz w ołtarzu parafialnym na przeciwnéj stronie jest dziełem Wenecyanina Gregoletti. Najwspanialszy widok przedstawia się oczom od wielkiego ołtarza. 42 mniejszych i 36 większych kolumn naraz się ukazują. Kolumny przy sanctuarium i przy pobocznych ołtarzach mozajkowane są na wzór *verde antico*, a inne czerwono żółtawego koloru; chór zaś i organy są przyozdobione mozajką brunatnego koloru. Sciany są prosto malowane a posadzka wykładana marmurowemi taflami czerwonego i białego koloru. — Prócz licznéj ludności miasta zebrało się jeszcze z różnych okolic mnóstwo osób na tę uroczystość. Uroczystość cała, na któréj znajdowało się 5 Biskupów, 2 Sufraganów, 2 Opatów i wielu Kanoników i z innych dyecezyi, daléj Tavernicus i Prezes Komory, wielu Magnatów, Hrabiów i mnóstwo ślachty z różnych Komitatów, trwała 7 godzin. W czasie niéj wykonano wybornie najnowszą mszą Scilera. Tysiące ludu napełniały kościoł i całą przestrzeń około tego, gdzie także ustawione w paradzie wojsko liniowe i oddział strzelców miejskich, dawało ognia z broni swojéj w chwilach najważniejszych uroczystości. Po skończoném nabożeństwie był wielki obiad u Arcybiskupa i tutejszych Kanoników. Wieczorem oświecono wspaniale miasto. Właściciele domów umieszczali u siebie chętnie podróżnych i żaden nieład nie zakłócił uroczystości takowéj.

Gazeta budyjska i pesztska donosi: Dzień wczorajszy był dla mieszkańców Budy dniem trwogi i niebezpieczeństwa; a dla niektórych — dniem ostatnim życia. W południe okryły ciemne chmury widnokrąg; zaczął padać łagodny deszczyk; ale wkrótce powstał grzmot z gradem i ulewą, która po ogrodach, łąkach, w mostach i domach wielką szkodę zrządziła. Wiele ludzi także życie utraciło, ponieważ mnóstwo osób właśnie wtenczas znajdowało się za miastem. Ciągle jeszcze odbieramy smutne doniesienia o nieszczęśliwych przypadkach, i dla tego poźniéj cały opis umieścimy.

Rozmaite wiadomości.

Z Warszawy. — Za kilka tygodni opuszczą prassę drukarską: „Najdawniejsze pomniki prawodawstwa sławiańskiego," zebrane przez P. Kucharskiego, professora w gimnazjum warszawskiém na Lesznie.

Z Pragi. — W piśmie tutejszém „Kwiety" (równie jak w pismach wiedeńskich) czytamy: „Dnia 15go Kwietnia mnóga ilość Prażanów spieszyła o południu za bramę Porzycką, a to z następującéj przyczyny: Pewien oficer od huzarów węgierskich, Pan Jedliński, Polak, założył się o kilka tysięcy złr. m. k., że za pięć godzin (od ósméj do piérwszéj) dojedzie konno z Pardubic do Pragi, oddalonéj z tamtąd o dobrych mil dwanaście. Dziwiono się powszechnie, jak może człowiek wytrzymać, ażeby w pięciu godzinach mil dwanaście konno ujechał. Lecz zaledwo trzy kwadranse na dwunastą wybiło na zegarach publicznych, słychać było wołanie: *Uz gest tu!* (Już jest tu.) Jakoż na koniu angielskim, po angielsku ubrany, szybkojeździec ten średniego wzrostu, cały niech tak rzekę, zbryzgany błotem, przypędził aż do bramy Porzyckiéj, gdzie z konia zeskoczywszy wsiadł do kocza. Potrzebował więc nie zupełnie cztérech godzin czasu do przejechania na rozstawionych koniach przestrzeni tęgich mil dwunastu."

Donoszą z Wiédnia, że Karól Lipiński zapowiedział na d. 15. b. m. wielką akademiję muzyczną, mającą się odbyć w C. K. wielkiéj sali redutowéj. Wszystkie pisma wiedeńskie są dotąd jeszcze napełnione pochwałami znakomitéj gry jego na piérwszym koncercie; niektóre przyznają Paganiniemu romantyczność, Lipińskiemu zaś szczytną klassyczność, a wszystkie w tém się zgadzają, że wszelkie oczekiwanie przewyższył.

Hrabia Przeździecki wydał w Petersburgu (r. 1836) w języku francuzkim dramat: „Don Sebastien de Portugal." Rossyjski donosiciel w „Biblijotece do czytania," o tém aczkolwiek dobrém dziełku, tak się między innémi wyraża: „Sądzimy, że cudzoziemiec nie powinien oddawać się piśmiennictwu francuzkiemu, chociażby najlepiéj język ten posiadał. Pisać po francuzku bileciki romansowe, robić francuzkie wiérsze dla odczytania ich w salonach, grać *voudeville* Scribego na teatrze domowym

i t. p., wszystkoto przebaczyć jeszcze można, bo tego Europa nie widzi, *et le rédicule reste dans la famille* (i śmiészność zostanie tylko w kole familijném). Lecz w ojczyźnie swojéj drukować w języku francuzkim dramat, powieść, wiérszyki, romans, lub co tém podobnego, jestto w istocie rzeczą haniebną i śmiészną. Jestto poniżać język ojczysty w obliczu całéj Europy, odkrywać całemu światu śmiészność swojéj słabéj strony, okazywać błędny kierunek wychowania, ale to gorsza jeszcze, taką śmiesznością chlubić się przed Europą, szczególnie przed Francuzami. My Rossyjanie tylko swoim rossyjskim piszemy językiem!

We Francyi Polak Żeliński wynalazł instrument matematyczny, nazwany Poligonometr, służący do zamieniania łatwym i prędkim sposobem wieloboków niforemnych na trójkąty téj saméj powierzchni. Instrument ten ułatwiający bardzo miernictwo, został przyjęty przez rząd francuzki i dziś powszechnie używany przez dyrekcyję kadastrów.

Dla wydania razem wszystkich pism zmarłego nie dawno poety rossyjskiego Puszkina, a co ma być na korzyść pozostałéj familii jego przedsięwzięte, połączyło się kilkunastu uczonych, na których czele stanął Żukowski, co do ducha najbliższy Puszkina krewny. Dzieła te składać się mają z sześciu tomów, z których piérwszy ma być ozdobiony wizerunkiem zmarłego poety, ostatni zaś ma zawiérać jego życiopis i *fac-simile*.

Dzienniki zwracają uwagę, że w nocy 10go i 11go Sierpnia, według wyrachowań P. Benzenberg z Düsseldorfu, całe niebo ma być okryte gwiazdoskrami, czyli gwiazdami spadającémi (*Sternschuppen*).

Domy gier w Paryżu dostarczają corocznie w przecięciu 2,600 osób więzieniom, galerom i gilotynie i stają się powodem około 230 samobójstw, ale zato przynoszą kasie państwa przez dzierzawę 6,500,000 fr.

Znany Baron Tailor nakupił dla rządu francuzkiego, w podróży swojéj przez Hiszpaniję, za 700,000 frank. 300 obrazów najpiérwszych mistrzów malarstwa.

wszechną, pomimo wszelkich napaści z zazdrości pochodzących, na które nie widzę potrzeby odpowiadać, i pomimo zalecenia szarlatańskiego innych tego rodzaju olejków.

Skutkiem rozbioru olejku tego przez wysokie władze lekarskie w Wiedniu, Berlinie, Monachium, Hamburgu i t. d. było, iż dozwolono przedawać go wszędzie bez najmniejszéj przeszkody za pośrednictwem Kommissyantów. Zbyteczną przeto rzeczą byłoby przytaczać tu jeszcze listy i świadectwa, które prawie codziennie o skuteczności mego olejku odbieram.

Wstrzymuję się též od wszelkich dalszych pochwał, odwołując się tylko na zalecenia Panów W. A. Lampadiusza, Król. Saskiego Radzcy górniczego i Professora chemij w Freibergu; Doktora Hill, fizyka miejskiego tamże; Doktora Fischer, Radzcy regencyjnego i lekarskiego etc. w Erfurcie; Doktora Kastner, Tajnego Radzcę królewsko-bawarskiego i Professora chemii w Erlangen; Doktora Solbrig, krolewsko-bawarskiego lekarza powiatowego i miejskiego w Norymberdze i t. d; jakotéż na umieszczone już w Gazecie Poznańskiéj wiarogodnych osób zaświadczenia, które w urzędzie powiatowym w Freibergu widymowane, zawarte są w karteczkach przy każdym flakoniku przyłączonych, uczących, jak olejek ten ma być używany.

Dla zapobieżenia wszelkim fałszowaniom i pomyłkom w względzie innych kursujących tego rodzaju olejków, kazałem flakoniki robić z napisem:

„Olejek roślinny Karola Meyera w Freibergu"

Nadto flakoniki te opatrzone są pieczątką z lit. C. M. i tak nazwanemi etykietami drukiem kongrewskim, na co zważać upraszam.

Karól Meyer.

Olejku tego dostać można w Poznaniu w aptece Pana Assessora lekarskiego Weber, na ulicy Wrocławskiéj.

PRZESTROGA.

Mam sobie za obowiązek przestrzedz Szanowną Publiczność, ażeby się z cieślą Trawińskim, zamieszkałym w Koźminie, w żadną nie wdawali czynność, ani jego do żadnéj nie przyjmowali ciesielskiéj roboty; jest to człowiek niegodzien wiary — wszędzie się zgodzi, a nigdzie roboty nie skończy; nabierze pieniędzy i od roboty odejdzie. Tak nietylko mnie, ale i tutejszym zrobił włościanom. Mnie nie skończył wiatraka i domu organistowskiego, pomimo że wybrał za te budowle pieniądze aż do bagateli; ale od włościan pobrał zadatki i wcale im nic nie zrobił.

Dominium Starogrod w powiecie Krotoszyńskim, dnia 24. Maja 1837.

Bronikowski.

W Brudzewie pod Wrześnią stoi dwieście opasłych skopów bez wełny i w Borowie pod Zaniemyślem stoi sto skopów opasłych, wszystkie wcześnie ostrzyżone, na sprzedaż.

Brudzewo, dnia 31. Maja 1837.

Kokczyński.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 4. Czerwca 1837. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 26. Maja aż do 1. Czerwca 1837.				
	przed południem.	po południu.	urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
			chłopców.	dziewcząt.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Multyszewski	—	2	3	2	—	1
W kościele farnym S. Maryi Magdaleny . . .	- Mans. Grandke	—	1	1	—	2	—
S. Wojciecha	- Pr. Urbanowicz	—	1	2	—	—	—
Bernardynów . . . . (Parafia Sgo Marcina.)	- Prob. Kamieński	X. Mans. Grandke	—	2	1	2	—
Franciszkanów . . . . (Parafia Sgo Rocha.)	- Prof. Maniorka	—	—	1	—	—	—
Dominikanów	- Przeor Scholz	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	Subd. Szymkiewicz	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	4	8	2	3	1
W ewangelickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Pastor dyw. Hoyer	—	1	—	3	2	—
		Ogółem .	9	17	8	9	2